

Zdzisław Krzemiński

Adwokat w orzecznictwie Sądu
Najwyższego (Izba Cywilna i
Administracyjna oraz Izba Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych, lata
1980-1984)

Palestra 29/3-4(327-328), 22-29

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w wypadkach, gdy organy ochrony prawnej jej podległe dostrzegają niespójności, sprzeczności norm prawnych z obowiązującym w PRL systemem prawa, a w szczególności z Konstytucją, Rada Państwa powinna mieć wówczas samodzielne prawo wdrażania postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Na koniec chcielibyśmy zaakcentować, iż ta w sumie dość skromna lista spostrzeżeń i postulatów *de lege ferenda* to nie jakieś tam piękne, ale w zasadzie nierealne, czy wręcz utopijne propozycje. Są to, naszym zdaniem, postulaty stanowiące najbardziej logiczną konsekwencję już istniejących faktów legislacyjnych. Możliwe, że dla urzeczywistnienia niektórych z nich nie ma jeszcze w tej chwili warunków, jednakże nie wyłącza to postulowania ich, zwłaszcza w nauce prawa, której jedną z podstawowych funkcji jest (o czym często zapominano u nas, a i obecnie nie wszyscy o tym pamiętają) funkcja krytyczno-postulatywna. Urzeczywistnienie choćby w przyszłości i choćby tylko części powyższych postulatów tchnie nie tylko więcej „sił witalnych” w nasze prawo o adwokaturze, ale będzie też dowodem rzeczywistych intencji ustawodawcy wobec znaczącego środowiska palestry polskiej.

ZDZISŁAW KRZEZIŃSKI

ADWOKAT W ORZECZNICTWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

(Izba Cywilna i Administracyjna oraz Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych,

lata 1980—1984)¹

I. Pełnomocnictwo

1. „Pełnomocnictwo procesowe udzielone adwokatowi przez przedstawiciela ustawowego małoletniego dziecka w jego imieniu nie wygasa z chwilą dojścia do pełnoletności. Uzyskanie pełnoletności ma jedynie ten skutek, że ustaje przedstawicielstwo ustawowe. Okoliczność ta pozostaje jednak bez wpływu na udzielone w imieniu dziecka pełnomocnictwo, które może odwołać ono samo”.

Orz. SN z dnia 9 marca 1983 r. I CR 34/83, OSNCP 1983, poz. 180.

Kwestia ta od dłuższego czasu pojawia się w orzecznictwie Sądu Najwyższego i od pierwszej chwili była kontrowersyjna, jeśli chodzi o przedstawicieli doktryny.

Wypada w tym miejscu przypomnieć, że w orzeczeniu z dnia 3 maja 1968 r. III CZP 9/68 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż pełnomocnictwo procesowe udzielone adwokatowi przez ustawowego przedstawiciela dziecka w imieniu tego ostatniego wygasa z chwilą uzyskania pełnoletności przez to dziecko. Tezę tę aprobowali wówczas w doktrynie: J. Fabian (Głosa do uchwały w sprawie III CZP 9/68, NP 1969, nr 10, s. 1572), W. Siedlecki (Przegląd orzecznictwa SN, „Państwo i Prawo”

¹ Opracowanie niniejsze stanowi dalszy ciąg artykułów autora, opublikowanych pod tym samym tytułem w numerach „Palestry”: 3/67, 11/69, 6/61, 3/63, 12/64, 5/69, 9/73, 10/75, 5—6/78 oraz 7—8/81.

1970, nr 10, s. 577) oraz M. Jędrzejewska (Glosa do orz. SN w sprawie I CR 366/74, OSPiKA 1976, poz. 178). Natomiast trafność tego poglądu zakwestionował Z. Krzeziński (Glosa do uchwały SN w sprawie III PZP 9/68, NP 1969, nr 10, s. 1577; Pełnomocnik w sądowym postępowaniu cywilnym, Warszawa 1971, s. 148; Adwokat w orzecznictwie SN, „Palestra” 1973, nr 9, s. 62). Z. Krzeziński wskazywał na to, że w tym wypadku mocodawcą jest dziecko, a tylko oświadczenie woli w jego imieniu złożone zostało przez przedstawiciela ustawowego. Dokonana przez przedstawiciela ustawowego czynność udzielenia pełnomocnictwa w imieniu małoletniego jest więc skuteczna, a późniejsze zdarzenia prawne nie mogą zniweczyć tej czynności. Tylko wyraźna regulacja ustawowa mogłaby dać podstawę do odstąpienia od znanej zasady, że prawo wstecz nie działa. Jednakże przepisu takiego nie ma w procedurze. Dlatego ustanie przedstawicielstwa ustawowego nie powoduje automatycznego wygaśnięcia pełnomocnictwa procesowego.

M. Waligórski trafnie twierdził (Proces cywilny — Dynamika procesu, Warszawa 1948, s. 28), że z chwilą nabycia zdolności procesowej przez stronę następuje automatyczne wyeliminowanie z procesu przedstawiciela ustawowego. Nie dotyczy to natomiast pełnomocnika. Udzielone przez przedstawiciela ustawowego pełnomocnictwo pozostaje nadal w mocy. Identyczny pogląd głosili również J.J. Litauer (Komentarz do procedury cywilnej, Warszawa 1933, s. 54) oraz J. Sobkowski (Pełnomocnictwo procesowe, jego istota, powstanie i wygaśnięcie, Poznań 1967, s. 228).

Sąd Najwyższy odstąpił od poprzedniego swego poglądu w omawianej kwestii w orzeczeniu z dnia 15 lipca 1974 r. I CR 366/74 (OSPiKA 1976, poz. 178) przyjmując, że osiągnięcie pełnoletności przez stronę zwolnioną od kosztów sądowych nie pozbawia pełnomocnika z urzędu uprawnienia do dalszej obrony już pełnoletniej strony. Teza ta odnosiła się co prawda do adwokata z urzędu, ale w gruncie rzeczy opierała się na identycznej konstrukcji prawnej jak poprzednie orzeczenia.

To nowe stanowisko Sądu Najwyższego zostało zakwestionowane przez M. Jędrzejewską w cytowanej wyżej glosie (OSPiKA 1976, poz. 178). Natomiast Z. Krzeziński bronił tego nowego stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy (vide: Adwokat w orzecznictwie SN, „Palestra” 1975, nr 10, s. 54; Glosa, „Palestra” 1977, nr 5, s. 127; Adwokat w orzecznictwie SN, „Palestra” 1978, nr 5-6, s. 31).

Obecnie w cytowanej wyżej tezie orzeczenia z dnia 9 marca 1983 r. I CR 34/83 Sąd Najwyższy „postawił kropkę nad i” i trafnie stwierdził, że dojście do pełnoletności dziecka nie powoduje automatycznego wygaśnięcia pełnomocnictwa procesowego udzielonego przedtem w imieniu małoletniego przez jego ustawowego przedstawiciela.

Dodajmy w tym miejscu, że W. Siedlecki (Przegląd orzecznictwa SN, PiP 1984, nr 10, s. 78) zajmuje obecnie stanowisko mniej kateryczne przyznając, że „teza ta może być przedmiotem dyskusji” oraz że „obecne stanowisko SN pozwala jednak na lepszą ochronę interesu małoletniego w procesie po uzyskaniu przez niego pełnoletności, aczkolwiek z punktu widzenia teoretycznego może być kwestionowane.” Przeciwno tezie o automatycznym wygaszeniu pełnomocnictwa w wyżej opisanej sytuacji wypowiedzieli się też J. Marciniak (Treść i sprawowanie opieki nad małoletnim, Warszawa 1975, s. 13) oraz A. Szpunar i W. Wanatowska (Przegląd orzecznictwa SN, NP 1970, nr 6, s. 889).

II. Doręczenie

1. „Jeżeli pełnomocnik procesowy strony nie będącej państwową jednostką organizacyjną działa w ramach pełnomocnictwa ogólnego w rozumieniu przepisu art. 91 k.p.c., to doręczenie mu wezwania do uiszczenia

opłaty sądowej od rewizji jest skuteczne także w sytuacji, gdy ten pełnomocnik w pozwie wskazał, aby wezwanie do uiszczenia opłat kierować wprost do samej strony."

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 1981 r. IV PZP 3/81, OSPiKA 1982, poz. 99 oraz OSNCP 1982, poz. 24.

Pełnomocnictwo sądowe powstaje w wyniku zgodnego oświadczenia woli dwóch stron, to znaczy mocodawcy oraz pełnomocnika. Skoro zakładamy, że decydujące znaczenie ma wola obu stron, to od ich zgodnego oświadczenia zależy zakres uprawnień pełnomocnika sądowego. Jeżeli strony nie określiły uprawnień pełnomocnika w procesie, to o zakresie jego uprawnień będzie decydować treść art. 91 k.p.c. Ten zaś przepis uprawnia pełnomocnika do wykonywania wszelkich czynności procesowych łączących się ze sprawą. Dotyczy to więc także czynności związanych z dokonaniem wpłat z tytułu kosztów sądowych. Z art. 133 § 3 k.p.c. wynika ponadto, że w razie ustanowienia pełnomocnika doręczenia wysyła się pod adresem pełnomocnika.

Pełnomocnik nie może tego zakresu uprawnień jednostronnie zmieniać. Mogłyby tego dokonać strony, ale wówczas mielibyśmy do czynienia nie z pełnomocnictwem procesowym, lecz z pełnomocnictwem do niektórych czynności procesowych. Skoro w konkretnej sprawie mamy do czynienia właśnie z pełnomocnictwem procesowym, to teza uchwały jest trafna.

2. „Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika procesowego, sąd zawiadomia o terminie posiedzenia jawnego tylko tego pełnomocnika, a gdy jest kilku pełnomocników jednej strony, prawnie dla niej skuteczne (art. 95 § 2 k.p.c.) jest zawiadomienie o rozprawie jednego z tych pełnomocników (art. 149 § 2, 133 § 3 i 141 § 3 k.p.c.).”

Orz. SN z dnia 22 września 1982 r. II CR 177/82, OSPiKA 1983, poz. 122.

W. Siedlecki w głosie do tego orzeczenia (OSPiKA 1983, poz. 122) zaakceptował ten pogląd. Identyczne stanowisko zajął ten autor w „Przeglądzie orzecznictwa SN”, PiP 1984, nr 10, s. 78.

Teza ta była już reprezentowana przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 1 września 1958 r. CR 744/1957 (OSPiKA 1959, z. 3, poz. 76) z notką akceptującą K.P. Kwestią tą zajął się S. Rejman w artykule drukowanym w „Biuletynie Ministerstwa Sprawiedliwości” (nr 5 z roku 1958, s. 44), reprezentując pogląd identyczny z cytowanym orzeczeniem. Patrz też w tej kwestii: E. Więckowski: O zmianę przepisów art. 81 i 140 k.p.c., NP 1954, nr 5—6, s. 121.

Pogląd reprezentowany w wymienionym wyżej orzeczeniu zakwestionował Z. Krzemiński w artykule: Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego, „Palestra” 1959, nr 11, s. 24. Jeszcze przedtem identyczne stanowisko w tej kwestii zajął Z. Krzemiński w artykule pt.: Adwokat jako pełnomocnik strony według projektu kodeksu postępowania cywilnego, „Biuletyn NRA” 1956, nr 2, s. 47.

Jednakże obecnie sytuacja prawna jest o tyle inna, że dawny art. 140 k.p.c. (teraz art. 141 k.p.c.) uległ zmianie. Mianowicie wprowadzono do tego artykułu nowy § 3, z którego treści wynika, że „jeżeli jest kilku pełnomocników jednej strony, to sąd doręcza pismo tylko jednemu z nich”. Otóż w świetle obecnie obowiązującego przepisu 141 k.p.c. nie można już kwestionować tezy Sądu Najwyższego.

Ale nie można się tu powstrzymać od uwagi, że owa zmiana przepisów bynajmniej nie należy do udanych. Wystarczy sprawdzić to z konkretną sytuacją. Otóż wyobraźmy sobie, że np. do sądu w Warszawie wpłynął pozew podpisany przez dwóch adwokatów zamieszkałych w dwóch różnych miastach. Jeden z adwokatów mieszka w Warszawie, a drugi w Szczecinie. Konieczność ustanowienia dwóch adwokatów wynika z tego, że część świadków mieszka w Szczecinie i wobec tego powstaje konieczność przesłuchania ich w drodze rekwizycji przez Sąd Rejonowy w Szczecinie. Wyobraźmy sobie następnie, że wyznaczono termin badania świadków w Szczecinie, ale wezwanie wysłano do adwokata w... Warszawie. W świetle brzmienia art. 141 § 3 k.p.c. wszystko jest w porządku i badanie może się odbyć. Nie trudno się domyślić, ile na tle przytoczonego przykładu może powstać w sprawie kłopotów. A poza tym — jak wygląda w tych warunkach prawo strony do skutecznej obrony swych praw?

Podobnie trudna sytuacja powstałaby także wówczas, gdyby klient ustanowił drugiego adwokata mieszkającego w tym samym mieście, lecz o fakcie tym nie zawiadomił pierwszego pełnomocnika. Gdyby w tej sytuacji sąd zawiadomił o rozprawie tylko tego drugiego adwokata, to też wszystko byłoby w zgodzie z przepisami.

III. Wpis na listę adwokacką

1. „Gdy kandydat na aplikanta adwokackiego spełnia kryteria zawarte w art. 65 p.o.a., to decyzja wyboru spośród kandydatów, którzy spełniają warunki formalne określone w tym przepisie, należy do organów samorządu adwokackiego.”

Orz. SN z dnia 14 lipca 1983 r. IP 18/83, „Palestra” 1983, nr 10, s. 91.

Teza słuszna. Jak wiadomo, prawo o adwokaturze przekazuje samorządowi prawo do decydowania o tym, kogo należy wpisać na listę aplikantów. Rady adwokackie, wykonując te uprawnienia, wpisują oczywiście najlepszych, mając na uwadze kryteria jak najbardziej obiektywne. Uwzględnia się ponadto takie okoliczności, jak wyniki osiągnięte na studiach, ewentualnie wynik egzaminu sędziowskiego oraz stopień uzyskany w czasie tzw. rozmów kwalifikacyjnych przeprowadzanych z kandydatem przed wpisem na listę. Wszystko to daje możliwość wybrania „najlepszego z dobrych”. Jeśli przy ustalaniu tych przesłanek Rada nie naruszyła prawa, to brak podstaw do stosowania przez ministra sprawiedliwości tzw. sprzeciwu przeciwko temu wpisowi. Patrz w tej kwestii: „Palestra” 1983, nr 10, s. 89 i nast. (notka sygnowana „s.m.”).

2. „Z uregulowań art. 68 ust. 3 i art. 68 ust. 4 wynika obowiązek okręgowej rady adwokackiej dokonania wpisu określonej osoby na listę adwokatów oraz wyznaczenia siedziby, jeżeli ta osoba spełnia wymagania ustawowe (art. 65—67 p.o.a.).”

Orz. SN z dnia 29 czerwca 1983 r. PA 7/83, „Palestra” 1983, nr 10, s. 92.

W uzasadnieniu orzeczenia podniesiono, że odstępstwo od wyznaczenia siedziby może mieć miejsce wtedy, gdy zachodzą przeszkody przewidziane w art. 19 ust. 1 p.o.a. W tym miejscu należy przypomnieć, że wymieniony art. 19 stanowi w ust. 1, że nie może być członkiem zespołu adwokat, jeżeli pozostaje w stosunku pracy.

Jeżeli więc przeszkody takiej nie było, należało — zdaniem SN — wyznaczyć adwokatowi siedzibę.

Stanowisko SN nie może być kwestionowane, gdyż opiera się na wyraźnie i kategorycznie brzmiącym przepisie art. 68 p.o.a. Jednakże należy zauważyć, że o wpisie na listę można mówić tylko wtedy, gdy kandydat odpowiada wymaganiom art. 65—67 p.o.a. oraz gdy pozwala na to plan rozmieszczenia adwokatów w danej izbie. Patrz w tej kwestii: notka podpisana „s.m.”, „Palestra” 1983, nr 10, s. 93. Podano w tej notce jeszcze jedno orzeczenie SN (sygn. PA 5/83) dotyczące wpisów na listę adwokatów. W orzeczeniu tym SN wskazał na to, że przy wpisie powinny być brane pod uwagę dane personalne kandydata zawarte w „aktach osobowych” ubiegającego się o wpis.

3. „Art. 66 pkt 4 ustawy z dnia 26 maja 1982 r.—Prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 16, poz. 124) stosuje się także do osób, które odbyły aplikację arbitrażową i złożyły egzamin radcowski przed dniem 1 października 1982 r. zgodnie z przepisami uchwały nr 533 Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1961 r. w sprawie obsługi prawnej przedsiębiorstw państwowych, zjednoczeń oraz banków państwowych (M.P. Nr 96, poz. 406) oraz przynajmniej przez trzy lata zajmowały stanowisko radcy prawnego w pełnym wymiarze zatrudnienia”.

Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 11 sierpnia 1983 r. II PZP 27/83, OSNCP 1984, poz. 20.

Teza ta należała do bardzo dyskusyjnych. Wobec tego że cytowana wyżej uchwała została podjęta w składzie siedmioosobowym, podnoszone wątpliwości mają znaczenie raczej teoretyczne.

IV. Radcowie prawni

1. „Radcy prawnemu, w stosunku do którego mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. Nr 19, poz. 145), z mocy art. 22 tej ustawy przysługuje od dnia 1 października 1982 r. zamiast mniej korzystnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego w wiążącej go z zakładem pracy umowie o pracę, korzystniejsze dla niego wynagrodzenie, jeżeli wynagrodzenie takie wynika z treści obowiązującego w tym zakładzie pracy układu zbiorowego pracy lub szczególnych unormowań płacowych.

Jeżeli układ zbiorowy pracy lub szczególne unormowanie płacowe, obowiązujące w zakładzie pracy zatrudniającym radcę prawnego, uzależniają przyznanie i wypłacenie specjalistę (głównemu specjalistę) dodatku funkcyjnego od kierowania zespołem pracowników, to warunek taki odnosi się również do radcy prawnego”.

Uchwała SN z dnia 30 grudnia 1983 r. III PZP 53/83, OSNCP 1984, poz. 127.

Teza słuszna.

2. „Radca prawny może skutecznie dochodzić dodatkowego wynagrodzenia przewidzianego w § 6 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia

10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych i referentów prawnych zatrudnionych w przedsiębiorstwach, zjednoczeniach oraz bankach państwowych (M.P. Nr 94, poz. 438) także wówczas, gdy ściągnięcie należności od dłużnika miało miejsce po rozwiązaniu stosunku pracy z radcą prawnym w danym zakładzie pracy.”

Uchwała SN z dnia 9 grudnia 1981 r. I PZP 34/81, OSNCP 1982, poz. 69.

Teza słuszna.

3. „Radcy prawnemu zatrudnionemu w przedsiębiorstwie, w którym obowiązuje zbiorowy układ pracy nie wymieniający radców prawnych wśród taksatywnie wymienionych stanowisk uprawniających do specjalnego wynagrodzenia kwartalnego z tytułu karty skalnika, nie przysługuje roszczenie o wypłatę tego wynagrodzenia na podstawie § 9 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych (M.P. Nr 94, poz. 438)”.

Orz. SN z dnia 18 lutego 1980 r. I PR 13/80, OSPiKA 1982, poz. 52.

Trafność tej tezy zakwestionował K. Rączka w głosie opublikowanej w tym samym zeszycie OSPiKA. Głosator twierdzi, że prawidłowa wykładnia uchwały nr 400 daje podstawę do przyznania radcom prawnym specjalnego wynagrodzenia kwartalnego, mimo że układ zbiorowy pracy nie wymienia radców prawnych. Argumenty głosatora uznać należy za przekonywające.

4. „Radca prawny zatrudniony w wymiarze pół etatu ma prawo do dodatku z tytułu długoletniej i nieprzerwanej pracy (dodatku stażowego) również w sytuacji, gdy dodatek taki pobiera w zakładzie pracy zatrudniającym go w pełnym wymiarze czasu pracy; do dodatku nie stosuje się ograniczeń wynikających z § 9 ust. 2 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1973 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych i referentów prawnych zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, zjednoczeniach oraz bankach państwowych (M.P. Nr 94, poz. 438)”.

Uchwała SN z dnia 27 listopada 1980 r. I PZP 38/80, OSNCP 1981, poz. 124.

5. „Dodatkowe wynagrodzenie przysługuje radcom prawnym z tytułu zastępstwa w postępowaniu sądowym na podstawie § 6 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych i referentów prawnych zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, zjednoczeniach oraz bankach państwowych (M.P. nr 94, poz. 438) wlicza się — przy obliczaniu podstawy wymiaru emerytury lub renty — do zarobków uzyskanych w tym miesiącu, w którym nastąpiła wypłata tego dodatkowego wynagrodzenia.”

Uchwała SN z dnia 17 września 1980 r. II UZP 22/80, OSNCP 1981, poz. 51.

Tezy wymienione pod punktem 4 i 5 nie nasuwają zastrzeżeń.

V. Wynagrodzenie. Koszty sporu

1. „Okoliczność, że w tej samej sprawie występują trzej powodowie, którzy ponieśli szkody w tym samym wypadku, reprezentowani przez jednego adwokata, mimo że wystawili odrębne pełnomocnictwa — nie uzasadnia zasądzenia na rzecz każdego z powodów oddzielnie kosztów zastępstwa adwokackiego.”

Orz. SN z dnia 12 lipca 1980 r. II CZ 79/80, OSNCP 1981, poz. 37.

Orzeczenie to przytaczam jedynie z obowiązku autorskiego. W tej chwili straciło ono na praktycznym znaczeniu ze względu na brzmienie § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 grudnia 1981 r. w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich (Dz. U. z 1982 r. Nr 1, poz. 9). Obecnie bowiem, zgodnie z dyspozycją wymienionego § 20, za prowadzenie sprawy w imieniu kilku osób należy się zespołowi wynagrodzenie od każdej z nich, gdy zastępowanie więcej niż jednej osoby powoduje szczególne zwiększenie nakładu pracy.

2. „Zwrot kosztów adwokackich zasądza się na rzecz strony reprezentowanej przez adwokata, i to również wówczas, gdy adwokat został ustanowiony na podstawie art. 117 k.p.c. Jeżeli zaś koszty procesu nie zostały na jej rzecz zasądzone lub zostały zasądzone w wysokości nie pozwalającej zaspokoić opłat na rzecz zespołu adwokackiego lub adwokata (art. 122 k.p.c.), zespół lub adwokat mogą tej należności dochodzić tylko w odrębnym procesie, i to do wysokości określonej w § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 1980 r. w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich (Dz. U. z 1980 r. Nr 28, poz. 132; tak samo § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 grudnia 1981 r., Dz. U. z 1982 r. Nr 1, poz. 9).”

Orz. SN z dnia 8 września 1982 r. I CZ 83/82, „Gazeta Sądowa” z 1983 r. nr 6.

Orzeczenie to powtarza jedynie wyraźną dyspozycję § 19 rozporządzenia w sprawie opłat.

3. „W sprawie o ustalenie ojcostwa i związane z nim roszczenia majątkowe zespół adwokacki może pobierać wynagrodzenie jedynie w granicach od 350 do 800 złotych (§ 11 ust. 1 pkt 5 oraz ust. 3 rozporz. Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 grudnia 1981 r. w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich — Dz. U. z 1982 r. Nr 1, poz. 9), a od zgłoszonych w tych sprawach przez stronę powodową roszczeń majątkowych nie przysługuje mu żadne wynagrodzenie bez względu na to, po której stronie występuje.

Tak więc wymieniona w złożonym przez stronę zastępowaną przez adwokata spisie kosztów kwota pobrana od roszczeń majątkowych, choćby rzeczywiście została wpłacona do kasy zespołu adwokackiego na podstawie § 10 ust. 2 pkt 7 powołanego rozporządzenia, nie stanowi kosztu niezbędnego w rozumieniu art. 68 k.p.c. i dlatego stronie, która ją uiściła, nie przysługuje jej zwrot od strony przegrywającej sprawę.”

Orz. SN z dnia 11 marca 1983 r., IV Cz 24/83, OSNCP 1983, poz. 181.

W orzeczeniu tym rozstrzygnięte zostały dwie kwestie. Pierwsza dotyczy wykładni § 11 rozporządzenia, a mówiąc precyzyjniej — zostało wyjaśnione zagadnienie zasięgu tego przepisu. Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że stawka określona za prowadzenie sprawy o ustalenie ojcostwa oraz za związane z tym roszczenia majątkowe strony powodowej odnosi się zarówno do strony powodowej jak i pozwanej.

Jednakże nie ustrzegł się tutaj Sąd Najwyższy pewnej niedokładności pisząc, że zespół adwokacki „może pobierać wynagrodzenie jedynie w granicach od 350 do 800 złotych”. Należy bowiem pamiętać, że zgodnie z § 5 cytowanego rozporządzenia „wynagrodzenie zespołu może być podwyższone, nie więcej jednak niż o 50%, w sprawach o szczególnie skomplikowanym charakterze bądź wymagających zwiększonego nakładu pracy lub szczególnego poziomu kwalifikacji adwokata występującego w sprawie”.

Druga kwestia dotyczy mocy wiążącej złożonego do sprawy spisu kosztów. Od dawna orzecznictwo Sądu Najwyższego przyjęło, że złożony przez adwokata spis kosztów wiąże sąd orzekający, jeżeli, oczywiście, ustalone wynagrodzenie mieści się w urzędowych stawkach. Pisałem na ten temat w opracowaniu pt. „Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego” („Palestra” 1978, nr 5—6, s. 34). Zasadę tę akceptował ostatnio Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 21 maja 1975 r. IV PZ 24/75; OSNCP 1976, poz. 50. Obecnie Sąd Najwyższy nie odstępował od tej zasady. Nieuznanie zaś złożonego spisu kosztów jest wynikiem tego, że pobrane wynagrodzenie nie mieści się w obowiązujących stawkach.

WOKÓŁ HISTORII ADWOKATURY

Rozmowa z prof. Jerzym Łojkiem

❶ *Panie Profesorze, co to jest świadomość historyczna, komu i po co jest ona potrzebna?*

— Nie siląc się na wysublimowane precyzje definicyjne, przez świadomość historyczną można uważać tę część świadomości społecznej, a więc powstającej w drodze komunikacji międzyludzkiej, która dotyczy tego, co jest istotne i ważne w przeszłości narodu. Istnienie świadomości historycznej tworzy pokoleniową ciągłość narodu, a więc owo często naturalnie przyjmowane zjawisko, że jesteśmy — jako wspólnota — częścią większej całości także w przekroju czasowym. Świadomość historyczna jest więc jak gdyby przewodnikiem między następującymi po sobie pokoleniami narodu. Jest ona arką przymierza — by odwołać się do słów Wieszcza. To wszystko, co cenimy w naszej przeszłości, do czego chcemy się odwołać i czego pragniemy być kontynuatorem — składa się na świadomość historyczną.

❷ *A to, co odrzucamy?*

— To oczywiście też wchodzi w zakres świadomości. Jest ono odwrotną stroną medalu. Nasze wybory i sympatie historyczne są najczęściej niedokonywaniem